

Przygoda w górach

Napisali :

**Jeannine Blatt
Laura Landzberg
Eric Foltzer
Sébastien Zink**

**studenci kursu języka polskiego dla zaawansowanych 2022
Stowarzyszenia Polonica z Aix en Provence**

**pod kierownictwem
Joanny Garnczarek**



Przygoda w górach

Czwórka przyjaciół z liceum postanowiła odnowić znajomość. Nie widzieli się już wiele lat, teraz nie wiedzieli prawie nic o swoim życiu. Postanowili wybrać się w góry w kwietniu - w okresie Wielkanocy, na weekend. Może będzie ładnie i może jeszcze da się pojeździć na nartach - a wszyscy są narciarzami. Postanowili więc zabrać sprzęt narciarski.

Pierwszy pojawił się Nikodem. Był to młody mężczyzna, przystojny, wysoki, o twarzy nieco okrągłej. Jego blond włosy były zaczesane na bok. Wyglądał na wesołego. Był lekko ubrany w jasną koszulę a sweter miał zarzucony na plecy. Trzymał w rękach plecak i narty. Kręcił się dookoła schroniska, zaglądał przez okno, ale nikogo nie było widać. Nacisnął na klamkę i wszedł i usiadł koło kominka. Nagle usłyszał kroki. Ktoś zapukał i wszedł do środka. Był to okrągły mężczyzna, niski, trochę gruby. Nie rozpoznał od razu kolegi.

- Dzień dobry, przepraszam bardzo, czy pan widział tu kogoś? Bo mamy tu spotkanie klasowe - powiedział przybysz.

Nikodem odpowiedział :

- Ja też, ale nie wiem czy to jest dobre schronisko? Czy jest tu inne schronisko w pobliżu? Zostawiłem narty na zewnątrz.

- Ja też....

Nikodem zrobił krok do tyłu, oczy mu się rozszerzyły otworzył szeroko ramiona...

- Zenobi?

- Nikodem? To ty !!! To niemożliwe !!! To jak w bajce, kiedy ropucha zmieniła się w księcia !!! - wykrzyknął zdumiony Zenobi, pamiętając, że w szkolnych czasach Nikodem był mały i gruby.

W tym momencie usłyszeli z daleka głosy kobiece.

- Chyba nadchodzą dziewczyny !!!

Usłyszeli śmiechy i wesołą rozmowę. Rzeczywiście, były to Jagna i Dobrawa. Wstali i otworzyli drzwi. W drzwiach stanęły dwie młode, eleganckie kobiety. Jedna z nich, uśmiechnięta, powiedziała :

- Ach, chyba to tu !!!

Druga z nich krzyknęła :

- Nikodem, Zenobi! Już jesteście !!!



Zdziwieni Zenobi i Nikodem zawołali :



- Hej dziewczyny, zapomnieliście się zestarzeć!!!

Rzeczywiście, Dobrawa była szczupłą dziewczyną, o długich włosach i niebieskich oczach. Jej ciemne włosy były rozpuszczone a sportowe ubranie podkreślało jej zgrabną sylwetkę.

Jagna była uroczą dziewczyną o kasztanowych włosach zaplecionych w warkocze, tak jak kiedyś nosiła w szkole. Była wysoka. Ubrana była w spodnie i sweter, które od razu przypomniały Nikodemowi i Zenobiemu, jak Jagna ubierała się w szkole.

Nikodem, prawdziwy dżentelmen, podbiegł do dziewczyn i wziął ich bagaże. Zenobi na widok pięknych kobiet stanął jak zamurowany. Za chwilę już otrząsnął się i pobiegł po narty.

- Ale się zmieniliście chłopaki ! Jak fajnie was zobaczyć !!! Czy już się zainstalowaliście?
- zapytała Dobrawa.

- Sprawdziliście pogodę? - dodała Jagna

Zenobi popatrzył na niebo i powiedział :

- Nie martwcie się ! Na pewno będzie piękna pogoda.



Usiedli, wyciągnęli z plecaka oscypki kupione w Zakopanem i dobrą butelkę. Przy kieliszku opowiadali trochę o swoim życiu. Okazało się, że Jagna jest malarką, profesorem w szkole plastycznej. Dobrawa natomiast jest pielęgniarką w szpitalu, w Krakowie. Nikodem ma firmę w Krakowie, montuje filmy reklamowe. Jest dość znany w swojej dziedzinie. Zenobi nie ma firmy, ma kłopoty, próbował różnych zawodów, był montażystą w telewizji polskiej, był kierowcą TIR-ów, od niedawna jest nauczycielem nauczania początkowego, bo skończył studia zaoczne.





Podczas wesolej rozmowy zrobiło się chłodno i ciemno. Zapalili więc ogień w kominku. Blask ognia oświetlił drewniane ściany, na których wisiały drewniane wypalane dekoracje. W kącie było miejsce do spania.



Dobrawa zaczęła się rozglądać.

- Gdzie jest toaleta ?

Zaczęli szukać, ale okazało się, że toaleta jest na zewnątrz. Szalas był wyposażony dość skromnie. Zamiast łazienki umywalka w kącie, duży kominek i kilka mebli stanowiło całe wyposażenie.

Malutka dwupalnikowa kuchenka pozwoliła przygotować kolację. Okazało się, że jest duży kanister z wodą a niedaleko schroniska jest źródło.



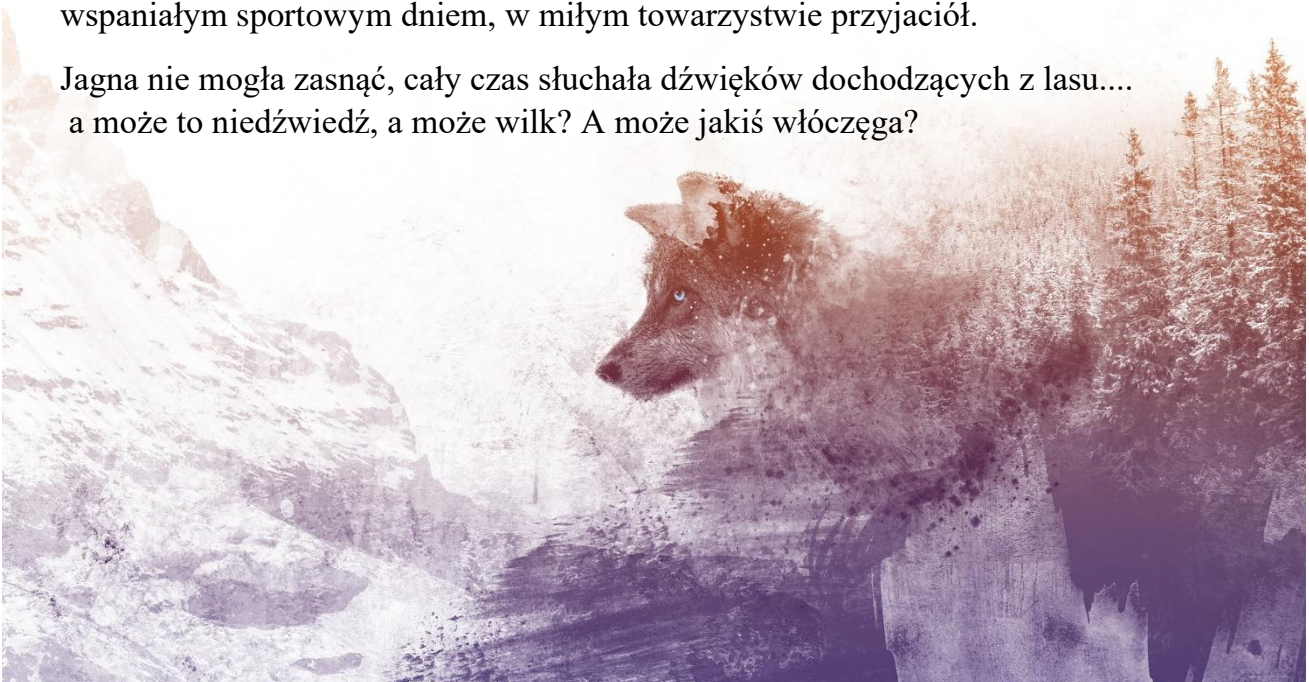
- Nie będzie źle, poradzimy sobie, to tylko weekend !

Po kolacji postanowili wcześniej pójść spać, bo na jutro zapowiadał się świetny dzień. Miała być ładna pogoda, a na pobliskim stoku był jeszcze śnieg więc chyba będzie możliwe, żeby trochę pojeździć na nartach.

Noc była dziwna. Najlepiej spał Nikodem. Długo, głęboko i..... głośno. Niestety jego chrapanie nie pozwoliło Zenobiemu zamknąć oczu ...

Dobrawa zasnęła myśląc o jutrze. Była bardzo podekscytowana zapowiadającym się wspaniałym sportowym dniem, w miłym towarzystwie przyjaciół.

Jagna nie mogła zasnąć, cały czas słuchała dźwięków dochodzących z lasu.... a może to niedźwiedź, a może wilk? A może jakiś włóczęga?



Rano, wszystkie nocne strachy i kłopoty przestały istnieć. Pogoda była piękna. Świeciło słońce, odbijało się na śniegu, po niebie płynęły białe obłoki, szumiał las, wiał lekki wiaterek. Było ciepło. Zapowiadał się piękny dzień. Wyszli na zewnątrz. Promienie słońca rozgrzewały twarze i napawały wszystkich optymizmem.



Z daleka między świerkami, było widać w dole Zakopane. Na horyzoncie rozciągały się trasy narciarskie. Doliny wyglądały jak biało-czarna szachownica – w zależności od tego czy leżał śnieg, czy nie.

Schronisko było otoczone bujną roślinnością. Dwa dumne świerki wznosiły się nad stromym dachem. Wielkie bloki skalne podpierały budynek schroniska. Widać było już kosodrzewinę która pięła się coraz wyżej. Przyjaciele nabrali apetytu na śniadanie.

- Co macie na śniadanie w plecakach?

Weszli więc do środka i przygotowali kawę. Nagle usłyszeli jakiś dziwny dźwięk na dworze – jakby ktoś wołał i płakał... Wybiegli na zewnątrz, bardzo zdziwieni.... Zobaczyli człowieka, który wyglądał na bardzo zmęczonego....



- Jestem uratowany, dziękuję, zgubiłem się, chodziłem całą noc, jest mi bardzo zimno, jestem bardzo zmarznięty.

Przyjaciele zauważyli, że wyglądał on bardzo dziwnie....

- Jaki on ma dziwny wzrok.. nie patrzy nam w oczy.... uważajmy... – szepnął Nikodem

- On ma jakiś obcy akcent – zauważył Zenobi

- Nie jest przygotowany na wycieczkę w góry... kto to może być... – zaniepokoił się Nikodem

- Skąd on przyszedł.....- zdziwił się Zenobi

Nikodem zauważył, że przybysz ukrywał coś pod płaszczem... jakby kij... Nic nie powiedział, ale zbladł.

Zenobi, naiwny i sympatyczny, zaprosił go od razu do środka i poczęstował kawą.

Za jakiś czas gość zasnął w ubraniu. Przyjaciele postanowili go nie budzić i wyjść na spacer aby rozpoznać teren dookoła schroniska. Zostawili kartkę z napisem – "Prosimy się czuć jak u siebie w domu, niedługo wracamy".

Nikodem, zawsze ostrożny, poradził zabrać ze sobą dokumenty i pieniądze. Tak zrobili, choć Zenobi protestował.

- Nie możemy być tak nieufni, on wygląda dziwnie bo chodził po górach całą noc ! – tłumaczył Zenobi

Krajobraz był piękny. Świeciło słońce, ale na horyzoncie można było zauważyć ciemne chmury.



- Zenobi, czy jesteś pewien że sprawdzałeś pogodę? Zobacz, idą groźne chmury, kiedy sprawdzałeś pogodę? – przestraszyła się Jagna.

Zenobi wzruszył ramionami i nie odpowiedział. Sprawdzał pogodę, ale w Krakowie, przed wyjazdem....nie chciał się do tego przyznać. Byli już dość daleko od schroniska. Jagna zapytała Nikodema :

- Czy sprawdziłeś trasę na narty?

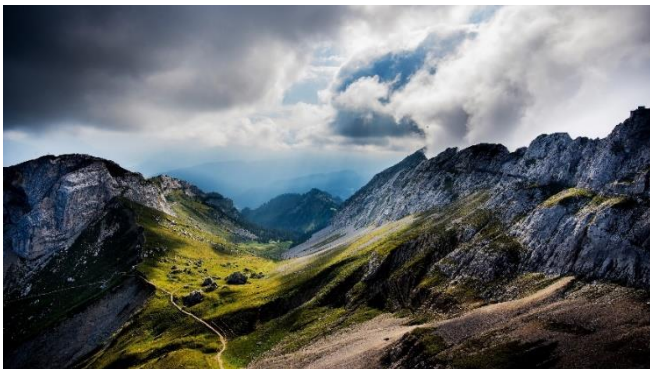
Nikodem też wzruszył ramionami. Zapomniał tego zrobić przed wyjazdem, myślał, że to zrobi na miejscu i zapomniał. Też nie chciał się do tego przyznać.

Jagna i Dobrawa spojrzały na siebie.

- No naprawdę, nie można na was, mężczyznach, polegać! - z niezadowoleniem powiedziała Dobrawa

- Tyle lat minęło a nic się nie zmieniliście – jesteście tacy sami jak w szkole !!!! do niczego!
- dodała Jagna

Nagle rozległ się donośny grzmot. Poczuli bardzo zimny powiew wiatru. Słońca już nie było widać. Zrobiło się ciemno. Góry przybrały inny kształt.. groźny i przerażający...



- Wracajmy szybko ! Wracajmy, - krzyknęły dziewczyny biegnąc w stronę schroniska.

- Wy się boicie, dziewczyny? To tylko mała chmurka ! – powiedział Zenobi.

- A czy pamiętasz drogę? - zapytała Jagna Dobrawy.

- Ja już nie idę ani jednego kroku dalej.
Wracamy. – kategorycznie powiedziała Jagna

-Masz rację, wracamy, jak oni chcą, niech idą dalej. – zdecydowała Dobrawa

Chłopcy jednak nie chcieli zostawić dziewczyn samych i wszyscy skierowali się w stronę schroniska. Robiło się ciemniej z każdą chwilą.

W tym momencie zobaczyli pierwsze płatki śniegu. Było już tak ciemno, że nie było widać drogi. Musieli świecić telefonami, żeby dobrze widzieć ścieżkę. Szli gęsiego. Pierwszy Nikodem, potem dziewczyny, a na końcu Zenobi.

Szli szybko. Dotarli do schroniska w ostatniej chwili przed zawieją śnieżną. Nikodem odwrócił się.... Gdzie jest Zenobi!

- Zenobi, gdzie jesteś !!

Niestety, nie dostał odpowiedzi. Zastanowił się co powinien zrobić... nie chciało mu się wracać w zawieję śnieżną, ale nie było wyjścia. Powiedział do dziewczyn:

-- Schowajcie się do schroniska, wróć po Zenobiego. Nie możemy go tak zostawić. Może mu się coś stało?

Nikodem odwrócił się i zniknął im z oczu.

Jagna i Dobrawa weszły do schroniska. Było ciemno. Ogień był zgaszony. Chciały zaświecić światło ale nie było prądu.

- To na pewno ta śnieżycza !

Zaświeciły telefony;..... Spojrzały na łóżko, gdzie spał zgubiony turysta ale Dziwny gość zniknął, nie było go nigdzie.....

Nie mówiąc ani słowa Jagna odwróciła się do Dobrawy.

- Jesteśmy same, gdzie on jest? Sprawdźmy pod łóżkiem.... – zapytała przestraszona.

Ale dziwnego gościa nie było nigdzie. Przeżerażone, rozpały ogień.

Minęła godzina. Na zewnątrz grzmiało coraz bardziej a śnieg padał bez ustanku. A chłopcy wciąż nie wracali.

Dobrawa wzięła do ręki telefon.

- Spróbuję zadzwonić do Nikodema.

Ale okazało się, że niestety nie ma sygnału.

- To pewnie ta burza śnieżna ! Czekajmy.

Nagle usłyszały dziwny huk z zewnątrz. Coś się ruszało, Przy oknie zauważyły jakąś sylwetkę.

Jagna, cała blada, schowała się pod łóżkiem. Dobrawa, odważniejsza, otworzyła drzwi. Nie było prawie nic widać.

- Dziewczyny , to my wracamy... szybko, dajcie nam coś ciepłego ! Zenobi zgubił się, ale go znalazłem.

- Oj, nie chodziłem na gimnastykę w szkole, teraz żałuję, chyba nie jestem bardzo wysportowany, brak mi kondycji... –zażartował Zenobi

- A gdzie jest ten dziwny gość ? – zapytał Nikodem

- Nie wiemy... nie ma go.....



Minęły dwie godziny. Śnieg sypał coraz mocniej. Zerwała się wichura. Nagle usłyszeli ogromny huk i zobaczyli straszną dziurę w dachu oraz poczuli padający śnieg. To zawałił się jeden w wielkich świerków. Wybiegli na zewnątrz, żeby zobaczyć co się stało. Wielki stary świerk leżał na dachu, ale mógł spaść w każdej chwili.

- To jest niebezpieczne ! - krzyknął Nikodem !
- dach może się zawalić! - Spakujcie szybko rzeczy !

Nikodem powiedział Zenobiemu, żeby zgasił ogień. Jagna rozplakała się.

- Jagna, nie płacz, zjedziemy szybko na nartach do Zakopanego i wszystko będzie dobrze. Przygotuj narty. - pocieszył ją Nikodem.

Po pięciu minutach Jagna wróciła blada i tak przerażona, że nie mogła nic powiedzieć.

- Co się stało? Zobaczyłaś wilka ? - zapytała Dobrawa



Jagna nic nie mówiąc, bez słów pokazała drżącą ręką miejsce gdzie powinny być narty....

- Brakuje jednej pary nart i butów ! To były moje narty ! – krzyknął zdumiony Zenobi.

- Miałem rację ! Dziwny był ten facet ! To na pewno on zabrał narty i zjechał! Dobrze, że zabraliśmy pieniądze i dokumenty. – powiedział Nikodem

- On pewnie zginie w tym śniegu, przecież nic nie widać a jest sam. Lecz my, co my teraz zrobimy? – zaniepokoiła się Dobrawa.

Zenobi, żeby rozluźnić nieco atmosferę, zaproponował, żeby zadzwonić na policję.

- Możemy opisać tego podejrzanego: na pewno ma numer buta 41 albo 42 bo moje buty są na niego dobre ! Nie zna się na jakości nart, bo wybrał moje narty a przecież narty Nikodema są lepsze !

Weszli z powrotem do schroniska, żeby zastanowić się co robić . Było ciemno, późno, zimno, sytuacja była bardzo trudna. Postanowili coś zjeść.

Dobrawa powiedziała, że będzie czekała na lepszą pogodę i nigdzie nie pójdzie. Jagna zgodziła się z nią.

- To zbyt niebezpieczne !

- Ale czekać tutaj w tej temperaturze, to też jest niebezpieczne ! – poważnie powiedział Zenobi

Nikodem i Zenobi zastanawiali się co zrobić. Czy lepiej zostawić dziewczyny i zjechać szukać pomocy, czy lepiej czekać razem z nimi do jutra.

- Zenobi, czy czujesz się na siłach, żeby zjechać na nartach i wezwać pomoc? – zapytał Nikodem

- Tak, nie mam problemu z nartami, z wycieczkami pieszymi jest gorzej. – odpowiedział Zenobi.

Nikodem powiedział szeptem do Zenobiego :

- A co jeśli ten dziwny włóczęga wróci?

Zenobi zasugerował, żeby wtedy zaproponować mu kawę, i nic nie mówić. – i roześmiał się.

- Ale na serio, on na pewno nie wróci, przecież na pewno ukradł narty, żeby uciec.

Zenobi zastanowił się - mógł wziąć narty jednej z dziewczyn, ale buty....

- Jaki masz numer buta? – zapytał Dobrawy.

- Ja mam 42 !

- Super, wezmę twoje buty i narty – ucieszył się Zenobi

Zenobi odezwał się do dziewczyn :

- Nie bójcie się, wrócimy w przyszły weekend.

Jagna rozplakała się ponownie.

Nikodem powiedział :

- Zenobi przecież żartuje ! Nie martwcie się ! Zjedziemy na dół i sprowadzimy pomoc.

Dobrawa spokojnie powiedziała :

- Jak nikt nie przyjedzie damy sobie radę, gdy pogoda się poprawi.

Nikodem i Zenobi ubrali się, założyli narty i pojechali. Nie wzięli nic ze sobą do jedzenia żeby zostawić dziewczynom jak najwięcej.



Dobrawa i Jagna rozpały ponownie ogień. Owinęły się wszystkim co miały ciepłego i przysunęły się do ognia.

- Chodź, napijemy się coś mocniejszego, dobrze nam to zrobi. – zaproponowała Dobrawa
Jagna cała drżąca, powiedziała :

- Gdybym to wiedziała, nie przyjechałabym tu nigdy !
Kto miał taki pomysł !

- Sytuacja jest niezwykła, ale na pewno będziemy
to pamiętać do końca życia – powiedziała Dobrawa

- Ale ten koniec życia chyba będzie już niedługo! – zaszlochała Jagna

- Nie martw się! Chłopcy dadzą sobie radę i sprowadzą pomoc – pocieszyła ją Dobrawa



Tymczasem, Nikodem i Zenobi z trudnością i powoli posuwali się w dół.

- Zobacz, widać światło ! To chyba Zakopane widać z daleka ! – zawołał Zenobi

- Marzę o kawie ! – odpowiedział Nikodem

- No to się pośpieszmy ! kawa już blisko !

Nikodem pochylił się i odepchnął się kijkami. Zenobi ruszył za nim.

W końcu, po długim i męczącym zjeździe dojechali do miasta. -
Musimy znaleźć ratowników Gopru. Teraz telefony powinny już
działać! Dzwonimy! Zgłosimy alarm ! – powiedział Nikodem.

Nikodem wyciągnął telefon. Na szczęście zostało jeszcze trochę
baterii... Wykręcił 112. Po kilku sekundach odezwał się głos:

- Pogotowie górskie, słucham! W czym mogę pomóc?

Nikodem wytłumaczył sytuację ratownikom, którzy podjechali do nich po kilku minutach.

Goprowcy uruchomili natychmiast akcję ratunkową. Kilku ratowników wyruszyło do
schroniska, żeby pomóc dziewczynom zejść. Zenobi i Nikodem poszli z dwoma
ratownikami do biura, żeby wszystko dokładnie opowiedzieć.

Po kilku minutach opowiadania jeden z ratowników wyszedł i gdzieś zadzwonił. Za kilka
minut przyjechało dwóch policjantów. Zadawali wiele pytań na temat zagubionego turysty.
Nikodem i Zenobi starali się przekazać jak najwięcej szczegółów.

W końcu Zenobi zapytał :

- Dlaczego panowie interesują się tak tym człowiekiem? To prawda, ukradł nam narty, ale
nie były one wiele warte....





Policjant odpowiedział :

- Ten wasz złodziej nart jest poszukiwanym przez policję przestępcą.... ma na sumieniu wiele kradzieży i napadów z bronią w ręku. Już od dawna policja próbuje go złapać, ale wyślizguje się jak wąż. Dzięki temu, że wiemy, że był tu dziś i zjechał na nartach może uda nam się go otoczyć i złapać.

Tymczasem grupa ratowników sprawnie sprowadziła na dół Dobrawę i Jagnę. Wszyscy wypili gorącą herbatę, przygotowaną przez ratowników i dzielili się emocjami i przeżyciami.

Nikodem i Zenobi opowiedzieli dziewczynom o tym, że ich nieproszony gość jest poszukiwanym przestępcą.

Za kilka minut policjanci poprosili Jagnę i Dobrawę na rozmowę. Dziewczyny opisały dokładnie rysopis włóczęgi. Nie było wątpliwości, to on był poszukiwanym przestępcą.

I rzeczywiście, dzięki świadectwu Nikodema, Zenobiego, a także Dobrawy i Jagny, złodzieja nart ujęto po kilku dniach, gdy próbował przedostać się do Krakowa. Niestety, nart Zenobiego nie odnaleziono...

Po tym pamiętnym weekendzie przyjaciele spotykali się często..... Wspominali niezwykły weekend, który wtedy przeżyli.

A po kilku miesiącach odbyły dwa śluby Nikodem i Dobrawa zamieszkali razem w Krakowie a Zenobi i Jagna pozostali w Zakopanem. Do tradycji weszły ich wspólne wyjazdy na narty pod koniec sezonu zimowego... ale nigdy już nie spotkała ich już taka przygoda !

Koniec



Autorzy :

Jeannine Blatt
Laura Landzberg
Eric Foltzer
Sébastien Zink

studenci kursu języka polskiego dla zaawansowanych 2022

Stowarzyszenia Polonica

Aix en Provence
Francja



pod kierownictwem
Joanny Garnczarek

Opracowanie graficzne

Joanna Garnczarek
crédit images : Pixabay

Wydawnictwo POLONICA

Aix en Provence

Francja

2022

© Wszystkie prawa zastrzeżone

www.aixpolonica.net